

Kamil Prochowicz

IEiAK – Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Dialog człowieka i robota

Biały dym wzbija się nad plac św. Piotra. Z balkonu kardynał oznajmia:

- Habemus papam ! Benedykt XXII !

Tłum wiwatuje. Na balkon wychodzi, w biel ubrany, pierwszy w dziejach, android papież.

Siedzę w barze w te leniwe popołudnie, które przejdzie do historii, oglądam bezpośrednią transmisję z Rzymu i sączę sobie powoli piwo. Można się było spodziewać. Mieliśmy już pierwszego androida - zdobywcę Oskara. Androida noblistę. Pierwszą drużynę androidów - zwycięzców Ligi Mistrzów. Pierwszego androida prezydenta. Cesarza Japonii. To czemu by i nie papieża? Ostatni bastion padł.

Bar jest niemal pusty, nawet barman gdzieś zniknął. Obok mnie siedzi ubrany w elegancki garnitur android i popija whisky. Skąd wiedziałem, że android? Wszak jakieś pół roku temu zniesiono obowiązkowe naskórne oznaczenia identyfikacyjne uznając je za ostracyzujące i od tego momentu nie sposób się rozeznąć z kim ma się do czynienia. Skąd więc wiedziałem? Chyba przecucie.

Wskazuje szklanką na ekran:

- Niedobrze.

Tak mi mówi.

- Słucham? Czemu niedobrze? Mamy pierwszego androida papieża. Można powiedzieć, że to historyczny moment.

- Być może. Ale osobiście nie widzę powodów do radości. Religia jest ostatnią dziedziną do której androidy powinny się mieszać. To już zakrawa na absurd.

- Dlaczego?

- Jak pan myśli, ilu tam wśród tych wiwatujących tłumów jest androidów?

- Nie wiem. Zapewne niewielu.

- Ja myślę, że całkiem sporo. Pomimo, że w Biblii czy innych świętych księgach nie ma ani słowa o robotach czy androidach, a niektóre fragmenty starano się reinterpretować i naciągać do tego stopnia, że chyba tylko ktoś z malfunkcją skryptu logiki by to zaakceptował. Nie wiem czy pan słyszał, ale po ściągnięciu i zainstalowaniu bezpłatnej wtyczki „Dobry chrześcijanin”, „Świętym być” lub „Zen dla każdego” taki szary android natychmiast uwierzy we wszystko. Choć ciężko to nazwać wiarą. Wtyczki te wymuszają replikowanie wzorca postępowania, ingerują w kod świadomościowy i modyfikują interpreter sensoryczny. Android staje się doskonalszym chrześcijaninem niż człowiek! Absurd i komedia w jednym! A podobno nie sposób pozbyć się tych wtyczek z systemu – konieczny jest kompletny format i reinstalacja systemu. Skandal, że jeszcze tego nie zakazano!

- Ale podobnych wtyczek od wszystkiego są miliony, nie da się nad tym zapanować. Wtyczki od wspomnień: „Romantyczny Paryż”, „Wyprawa do Amazonii” - w pełni programowalne i konfigurowalne, nie trzeba się nawet ruszać z domu, a wszystko zależy od zasobności portfela. To niezwykle i jakie proste! Ludzie od zawsze marzyli o tym, aby zdobywanie wiedzy było takie proste i dopiero w przypadku androidów to się ziściło. „Hegel dla początkujących”, „Miliard w rozumie” - zacząłem mu dalej wyliczać - wtyczki od umiejętności: „Zrób salto w tył”, „Żonglowanie – poziom podstawowy”, wtyczki od uczuć: „iLove”, „Altruizm nie tylko dla orłów”...

- Właśnie! - przerwał mi - Potrzebna jest odgórna, gruntowna i surowa selekcja, tak jak było w XXI wieku! Czy można pozwalać by pamięci androidów były zaśmiecanie przez niekończącą się powódź bezwartościowych skryptów obciążających zasoby systemowe? Czy można pozwalać, żeby każdy myślał co mu się podoba, a każdego dnia coś innego? Jak o tym myślę to, wybaczy pan kolokwializm, aż mi przewody dymią. Gdzie umiar i zdrowy rozsądek?!

- „Umiar” też można sobie zainstalować...

- Proszę sobie nie kpić, gdyż odinstalowałem sobie dzisiaj rano wtyczkę od sarkazmu i mnie takie żarty już nie bawią. Widzę, że żywi pan nadmierny entuzjazm wobec wtyczko-faszyzmu i obecnej polityki wielkich korporacji. Ale panu coś powiem, prawdziwych androidów już nie ma, są tylko bezmózgie maszyny bezwzględnie wykonujące skrypty. Taka jest prawda.

Powiedział android, dopił whisky, trzasnął szklanką w kontuar i wyszedł.